Nr. 281. Należytość pocztową opłacono gotówką Lwów, piątek 15. grudnia 1922. Rok V.

DZIENNIK LUDOWY
ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 2800 Mk. z dostawą do domu 3000 Mk., na prowincyi 3000 Mk., za granicą 5000 Mk.
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski.
120 Mk.
Redakcya i Administracya Lwów, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Lewica proponuje utworzenie rządu koalicyjnego.

Przekazanie władzy w ręce nowego prezydenta.

W czwartek nastąpi dymisya gabinetu.

WARSZAWA, 13. 12. (Pat). O przekazaniu władzy przez p. Naczelnika Państwa p. Prezydentowi Rzeczypospolitej komunikują: Jutro o godz. 12 w południe odbędzie się w Belwederze uroczystość przekazania władzy. Nowoobranemu Prezydentowi Rzeczypospolitej w uroczystości tej towarzyszyć będzie premier Nowak marsz. sejmu Rataj, marsz. senatu Trampczyński i inni. O fakcie przekazania władzy wydany będzie protokół, poczem p. Narutowicz obejmie natychmiast władzę.

Tego samego dnia p.Prezydent Rzeczypospolitej przyjmie p. Prezydenta Ministrów, który wręczy mu dymisyę gabinetu. Według przypuszczenia dymisya na razie nie będzie przyjęta, aż do czasu wyjaśnienia sytuacyi parlamentarnej.

Próby utworzenia gabinetu koalicyjnego.

(Narady klubów lewicowych).

WARSZAWA, 13. 12. (Tel. wł.) Dziś wieczór posłowie klubów lewicowych odbyli wspólne posiedzenie, w którem wzięli udział imieniem P. S. L. **Piast** posłowie Witos i Dąbski, z **P. P. S.** tow. pos. Barlicki i Smulikowski, z **Wyzwolenia** Thugut i Woźnicki, z **N. P. R.** Chądzyński i Wachowiak.

Kluby lewicowe uzgodniły swe stanowisko.

Jak słychać, zwrócą się one do wszystkich stronnictw sejmowych **z propozycyą utworzenia gabinetu koalicyjnego.**

Przeciw zamachowi na konstytucyę i republikę.

(Demonstracyjny strejk w przemyśle naftowym).

BORYSŁAW, 13. 12. (Tel. wł.) Na wieść o krwawych awanturach chjeny w Warszawie i bandyckich napadach na posłów i senatorów robotniczych zakotłowało w masach robotniczych przemysłu naftowego, a imponującym wyrazem wzburzenia umysłów był dzisiejszy żywiołowy strajk w całym Zagłębiu. Na wezwanie Rady Robotniczej P. P. S. o godz. 11-tej przed południem syreny kopalniane i fabryczne dały znak do porzucenia pracy i robotnicy tłumnie, jak jeden mąż pospieszyli na plac Domu Ludowego, aby swym masowym udziałem dać wyraz protestowi przeciw wichrzycielskiej robocie endeckiej, która swymi awanturami godząc w ustrój republikański państwa, godzi też w jego istnienie. Pod gołem niebem odbyło się imponujące zgromadzenie, na którem po przemówieniu kilku mówców uchwalono nast. rezolucyę:

„Zgromadzeni robotnicy podczas demonstracyjnego strejku, wzburzeni do głębi wystąpieniami reakcyi, oświadczają, że gotowi są do walki o swoje i swych przedstawicieli prawa. Wracając do pracy po strejku demonstracyjnym oczekują hasła do walki w każdej formie, jaką wrogowie im narzucą".

Następnie olbrzymia manifestacya przeciągnęła ulicami miasta. O godz. 4 popoł. podjęto z powrotem pracę, oczekując na dalszy bieg wypadków.

W czasie zgromadzenia zjawił się komisarz policyi i oświadczył, że wszelkie demonstracye są zakazane. Incydent ten przeszedł spokojnie, gdyż zgromadzenie dobiegło już końca.

Robotnik borysławski rzucił groźne ostrzeżenie pod adresem reakcyi, dlatego panowie ostrożnie z ogniem...

Samowola policyi we Lwowie.

Zakaz zgromadzeń robotniczych.

Dyrekcya policyi nie pozwoliła na odbycie zwołanego na dziś wiecu w sprawach zawodowych zasłaniając się jakimś zakazem władz wyższych. Również zapowiedziana uchwałą Rady Robotniczej P. P. S. manifestacya niedzielna została przez dyr. Reinlandera zakazana. W ten bezprawny sposób, bo chyba nie ma stanu wyjątkowego, chce się zamknąć usta klasie pracującej, gdy reakcya hula bezkarnie po ulicach miasta.

Nie damy sobie jednak zamknąć ust.

W niedzielę odbędzie się

ZGROMADZENIE POSELSKIE.

na którem tow. posłowie złożą sprawozdanie z ostatnich wypadków i przedstawią sytuacyę polityczną. Salę i czas zgromadzenia podamy jutro.

„Z ziemi włoskiej".

WARSZAWA, 12. grudnia.

To, co wczoraj zaszło na ulicach Warszawy, burdy urządzone przez „sfaszyzowanych" akademików, demonstrujących przeciw nowoobranemu prezydentowi, Narutowiczowi, ciskanie kamieniami, bicie posłów i senatorów, strzelanina rewolwerowa i szereg ofiar w postaci zabitych i rannych — oto pierwsze przejawy czynnych „uczuć narodowych" żywcem przeszczepianych przez polską prawicę „z ziemi włoskiej do Polski". (Tak sfałszowano ładną pieśń!)

Brutalne bicia kijami starców, nieszczędzenie kobiet, rabowanie bitych, pacyfistyczne zachowanie się zbrojnej „od stóp do głów" (przeciw komu!) policyi, ciskanie kijów i kamieni, czy zmarzniętego błota, w osobę, którą Zgromadzenie Narodowe wyniosło do godności głowy państwa — i nadewszystko te okrzyki, rzucane jako groźba pod adresem demokracyi, a socyalistów w szczególności, przekonały nas wczoraj, że nawoływania p. p. Corfantich, patrów Lutosławskich, puszczyków Nowaczyńskich, Rabskich i całej świętej, a centkowanej Chjeny zaczyna wydawać owoce.

Kto tych studencików czapko-białych wystawił wczoraj na ulicę Warszawy w charakterze „gwardyi narodowej" do obrony „interesów" (geszeftów) rdzennie narodowych i kazał im ciskać śniegiem w jadącego składać przysięgę prezydenta? Czy nie ten wczorajszy Haller-generał, który przedwczoraj, jako cywil endecki prawił z balkonu mowę „do ulicy", mówiąc o „sponiewieraniu Polski", nawołując niemal do krucyaty? Tensam Haller, przyzwyczajony do „leżenia krzyżem", występujący jako agitator chjenowy i zagrzewający krzykiem młodzież żółtodziubą, która się wczoraj kładła „pokotem" w Alejach Ujazdowskich, aby udaremnić przejazd Narutowiczowi!

To, co się wczoraj działo na ulicach Warszawy, te trupy, które padły, ta krew, co się polała na bruk stołecznego miasta — musi paść jako plama na sztandary panów demokratów chrześcijańskich i narodowych, dążących do naśladowania faszystowskich Włoch.

Dzieci-sieroty i żony-wdowy po zabitych wczoraj mogą iść podziękować panom Nowaczyńskim, wielbiącym Mussoliniego, na cześć którego w stolicy Polski rozczochrany zaperzeniec, sztubak podbechtany — rzuca okrzyki hołdujące — i wymierza kij na głowę starców takich, jak Limanowski, który całe swe życie stargał w walce o niepodległość Polski, gdzie teraz reakcya endecka chce sobie przywłaszczyć prawo rządzenia wyłącznego.

Wypadki wczorajsze — są bezpośrednim wynikiem agitacyi Chjeny przeciw prezydentowi wybranemu głosami lewicy, Piasta i mniejszości narodowych. Wybrano Narutowicza, podczas gdy prawica chciała ordynata Zamojskiego. I z racyi tego — wojna.

Z racyi tego — mowa Hallera, szczujące artykuły Strońskiego, prowokacyjne odezwy „Rozwoju", filipiki podżegające prałata na Drozdowie, wołanie o polską Polskę, ta nowa jazda na koniu żydowskim w imię obrony narodu polskiego, dobro którego prawica utożsamia sobie z dobrem kapitalistów polskich.

Narobiono wrzasku — o niepolskich głosach, o żydowskim prezydencie, o pachołkach semitów, a gdy się wczoraj polała krew — to ci panowie podżegacze zaczęli tłomaczyć stolicy, a za nią i Polsce, że oni tego nie chcieli wywołać, że oni o krew nie wołali. Ale niech przejdzie miesiąc czasu — a niech zajdzie potrzeba nowego wystąpienia, czy obalenia kogoś czy czegoś — to ci panowie powołają się na dzień wczorajszy, jako na swoją demonstracyę, na „wielką" żywiołową akcyę narodową, przez nich kierowaną.

Tych „demokratów" nic nie obowiązuje prócz „instynktu narodowego". Konstytucya dla nich dobra — o ile broni ich praw majątkowych. Ale niech prawo konstytucyjne da przewagę ich przeciwnikom politycznym — odrazu zaczną mówić o bezprawiu.

Chjena zrozpaczona tem, że nie posiada większości w sejmie i senacie, że przegrała w Zgromadzeniu Narodowem, że wreszcie owe „kuszenie Witosa" — nie dało spodziewanych wyników, bo „chytry kmiotek" nie mógł się kumać (sam podobno był w liczbie 29 białych kartek) z ordynatem do obrzydliwości bogatym, — rozsyła wici „od morza do morza", ogłasza wojnę świętą przeciw lewicy „żydowsko- masońskiej" i głównym winowajcą czyni żydów, którzy „ośmielili się" głosować na Narutowicza... To dobre! A gdyby tak ci sami żydzi głosowali na Zamojskiego, tak samo, jak w starym sejmie solidarnie głosowali Grünbaum z Głąbińskim przeciw monopolowi tytoniowemu — to może nawet nie byłoby t. zw. „kwestyi żydowskiej". Wtedy byłoby — sza! Wtedy w osobie p. Grünbauma pater Lutosławski dopatrzyłby się „Jankla grającego na cymbałach" — wszystkim cymbałom narodowym. Wtedy p. Głąbiński zaproponowałby mu „trzymanie do chrztu" i zmianę „żyda" na „izraelitę" wraz z dopuszczeniem do herbu Zamojskich...

Ale „oni" mieli odwagę głosować inaczej. Oni „potrzebowali sobie" wybrać Narutowicza, bojąc się rządów chjenowego stronnictwa. I stąd to rozpaczne wołanie do narodu, uprawianie przez muezzinów-Strońskich, którzy włażąc na najwyższe „wieże częstochowskie" wołają: „biada wam niewierni!" — a jednocześnie rzucają słowa zapalne: „hej! szykuj broń — i kule bij głęboko..."

I słowa te podchwytuje skwapliwie student polski. I bije kule głęboko. Nie ten zresztą przedwczorajszy symboliczny akademik, typ konspiratora, rewolucyonisty, niepodległościowca-strzelca, ale ten, którego Chjena wychowuje dzisiaj w niepodległej Polsce w duchu Benito Mussolini i Wojtalino Corfanti.

A potem, gdy się poleje krew, gdy ekscesy, wywołane przez młodzież, kompromitują Polskę na wewnątrz i na zewnątrz — to ci panowie z pod 8-ki powiadają anielskiemi usty: „Bóg świadkiem, myśmy tego nie chcieli". I za chwilę potem śpiewają: bić lewicę! i „tak wam dopomóż Bóg".

T. W. Długoszowski.

List otwarty tow. Daszyńskiego do p. ministra sprawiedliwości.

Panie Ministrze!

Dnia 11. b. m., chcąc udać się na posiedzenie Zgromadzenia Narodowego, zostałem wraz z moim towarzyszem, Bolesławem Limanowskim, senatorem Rzeczypospolitej Polskiej, przez tłum zepchnięty na plac Trzech Krzyży wstecz i oblegany przez 1½ godziny w domu pod Nr. 10 na placu Trzech Krzyży, w oddaleniu zaledwie 100 metrów od wielkiego kordonu policyjnego, zostającego pod komendą **komisarza Gostyńskiego**, który nietylko nie wziął nas w obronę, lecz **stanowił ochronę dla tłumu, nie dopuszczającego nas do Sejmu, znieważającego nas brutalnie i oblegającego potem przez 1½ godziny.**

Dopiero odsiecz zorganizowanych robotników wyzwoliła nas dla z oblężenia, przeprowadziła wśród strzałów przeciwnego tłumu, aż przed kordon policyi.

Policya wymierzyła przeciw mnie i przeciw senatorowi Limanowskiemu karabiny i brauningi i dopiero, kiedym krzyknął, kto stoi przed policyą, komisarz Gostyński, po wołaniu się, przepuścił nas ale przez kordon, **poczem wziął w obronę sztandar demonstrującego przeciwko nam wrogo tłumu.**

Żądam od Pana ścigania sądowego komisarza Gostyńskiego i wszystkich tych, którzy, mając władzę czuwania nad porządkiem i bezpieczeństwem m. st. Warszawy, obowiązek ten chytrnie i brutalnie wobec członka Sejmu i członka Senatu złamali, otaczając równocześnie opieką swoją wrogów prawa i gwałcicieli porządku.

Ignacy Daszyński,
poseł na Sejm.

Warszawa, dnia 11. grudnia 1922 r.

Chjena nawołuje do rozlewu krwi!

WARSZAWA, 13. 12. (Tel. wł.). Dziś chjeńska „Gazeta poranna" zamieściła artykuł wstępny p. t. „Głód krwi" nawołujący do **masowego rozlewu krwi.** W kołach endeckich zapewniają, że artykuł ten był pisany **po pijanemu?!**

Posłowie twierdzą, że artykuł ten jest zapowiedzią mordu rytualnego, ponieważ wszyscy wybitniejsi publicyści endecy są pochodzenia żydowskiego. Artykuł został skonfiskowany.

NIEWINIĄTKA!

WARSZAWA, 13. 12. (Pat). Dzisiejsza „Gazeta Warszawska" zamieszcza tłustym drukiem notatkę p. t.: „Prowokacye", w której czytamy: Jakieś nieznane narazie ręce rozrzucają po mieście wezwanie do młodzieży, aby jutro zbierała się na ulicy w celu robienia demonstracyi. Organizacye narodowe poszukują sprawców tej odezwy i oświadczają, że nie mają nic wspólnego z tą odezwą. Przestrzegamy młodzież narodową przed prowokacyą. Jakieś nieodpowiedzialne czynniki chcą ją wciągnąć do awantury. Wzywany do spokoju.

„Przegląd Wieczorny" pisząc o powyższych wezwaniach wyraża nadzieję że o ile pogłoski te nie są tylko wynikiem zajść poniedziałkowych będzie uczynione wszystko, aby położyć tamę szalonym zamiarom.

Jednocześnie pismo to donosi, że minister Darowski odbył konferencyę z komisarzem rządu Beczkowiczem i dyrektorem departamentu w **sprawie zapewnienia bezpieczeństwa stolicy.**

WARSZAWA, 13. 12. (Tel. wł.). Z kół rządowych zapewniają, że sytuacya została całkowicie opanowana. Skąd inąd dowiaduje się wasz korespondent, że zbrodnicze żywioły rozwojowo-chjeńskie w dalszym ciągu noszą się z myślą wywołania zamieszek.

Z Komisyi regulaminowej senatu.

WARSZAWA. 13 12. (Pat.). **Na dzisiejszem posiedzeniu regulaminowej komisyi senackiej rozpatrywano w dalszym ciągu projekt regulaminu wewnętrznego. Przyjęto w drugiem czytaniu szereg artykułów, dotyczących porządku dziennego obrad, wniosków formalnych i głosowania. Następne posiedzenie jutro o godz. 14.**

Konferencya rozbrojeniowa zamknięta.

Komedya rosyjska skończona!

MOSKWA, 13. 12. (Pat). Na wtorkowem posiedzeniu Biura konferencyi **Litwinow** oświadczył, że delegacya rosyjska nie zgadza się na przedłożone jej propozycye przez delegacye 4-ech państw i proponuje zwołanie na jutro plenarnego posiedzenia konferencyi.

Delegaci 4-ech państw oświadczyli, że wobec wyczerpania tematu na odbytych już posiedzeniach i wobec istnienia protokołów stenograficznych plenarne posiedzenie delegacyi jest zbędne. Litwinow w odpowiedzi odczytał dłuższą deklaracyę delegacyi rosyjskiej, w której Rosya podtrzymuje swe żądanie przeprowadzenia rozbrojeń technicznych i oświadcza, że **podpisanie umowy o nie agresyi i arbitrażu może nastąpić dopiero po faktycznem ograniczeniu zbrojeń.**

W odpowiedzi na deklaracyę złożyli oświadczenia, wszyscy delegaci podtrzymując swoje poprzednie stanowiska.

Ks. **Radziwiłł** zaznaczył, że delegacya rosyjska nie dała odpowiedzi na propozycyę z dnia 4. grudnia a ostatnie debaty wykazały, że **Rosya dąży do przeprowadzenia kontroli nad armią i budżetem państw biorących udział w konferencyi.** Na taką kontrolę państwa się zgodzić nie mogą. Dalej wykazał Radziwiłł, że wedle cyfr podanych przez poszczególne państwa co do zmniejszenia armii to Rosya zmniejszyłaby ją o **25 proc.**, Polska o **27 proc.**, Finlandya o **21 proc.**, **Łotwa o 30 proc.**, a **Estonia** o 40 proc.

Litwinow stwierdził, że istnieją dwie propozycye, których nie można uzgodnić wobec czego konferencya nie doprowadziła do rezultatu i dalsze jej kontynuowanie byłoby bezcelowe. Po złożeniu oświadczeń przez poszczególne delegacye, że państwa ich nie żywią żadnych zamiarów agressywnych konferencyę zamknięto a zlikwidowanie spraw konferencyi powierzono sekretaryatowi.

Spokój w Warszawie.

WARSZAWA, 13 12. (Pat.). „Kuryer informacyjny i telegraficzny" stwierdza, że w mieście nastąpiło zupełne uspokojenie. Jeszcze tu i ówdzie ulicami przeciągają drobne oddziałki piechoty i kawaleryi, ale nie mają żadnego powodu do interwencyi. Dziennik donosi dalej: Wniosek nagły w sprawie zajść poniedziałkowych, który jutro zostanie wniesiony w Sejmie, nie został jeszcze ostatecznie zredagowany. Będzie on podpisany przez wszystkie kluby lewicy, oraz piastowców.

Ostra postawa Francyi wobec Niemiec.

PARYŻ, 13. 12. (Pat). Wolff. Poincare oświadczył wobec dziennikarzy, że entente cordiale nie będzie naruszona. Być może, że będzie taki projekt, i może znajdzie się chwila nieprzyjemna, ale okres taki nie będzie trwał dłużej gdyż w Anglii zaczynają już rozumieć położenie Francyi i jej niemożność dłuższego czekania na reparacye. Dalej oświadczył Poincare, że przy żadnym punkcie rokowań nie było mowy o szczegółowych zastawach, i dodał: nigdy nie powiedziałem, że myślałem o tem, by jako zastawu użyć okupacyi zagłębia Ruhry, lub innych obszarów. Może wiem nie wiem jeszcze dokładnie jakie zastawy mogłyby być zastosowane, ale gdyby to wiedział, **nie rozpowiadałbym o tem na** wszystkie strony świata.

W każdym razie — dodał — **nie będzie powzięta taka akcya, któraby wymagała użycia choćby jednego żołnierza.** Z drugiej jednak strony jest też pewne, że **minął już czas pogróżek bez czynu. Jestem stanowczo zdecydowany, nawet gdybyśmy pozostali izolowani wystąpić przeciw Niemcom.**

W każdym razie przed 15. stycznia nie będzie żadnych zarządzeń. Jeżeli odroczono dyskusyę do 2. stycznia to nie oznacza to jeszcze żadnej straty czasu.

Krwawy dzień w Warszawie.

Jak się odbywał zamach reakcyi?

Dla uwiecznienia skandalów warszawskich podajemy głosy prasy stołecznej:

„Plan faszystów — pisze „Robotnik" — polegał na tem, aby zamknąć wszystkie drogi z miasta na ul. Wiejską i nie dopuścić na Zgromadzenie ani posłów, ani gości, ani prezydenta Rzeczypospolitej, co się im tylko częściowo udało.

Na wylotach ulic Wiejskiej (przy placu Trzech Krzyży), Matejki i Pięknej (przy Al. Ujazdowskiej) skonsygnowane były liczne oddziały policyi pieszej i konnej, która utworzyła geste kordony. Policyanci, bardzo liczni stali sobie spokojnie na swych posterunkach zupełnie bezczynnie — podczas gdy tuż pod bokiem policyi bojówki chjeńskie utworzyły inne kordony, hałaśliwe, wrzaskliwe, rzucające się we wszystkie strony, zatrzymujące przechodniów.

Dokonywali swych czynności przy okrzykach: „niech żyje faszyzm polski". „niech żyje hr. Zamoyski", „niech żyje nasza policya" "niech żyje prezydent Haller", „precz ze Zgromadzeniem narodowem"", „rozpędzić Sejm" i t. p.

Młodzieniaszkowie z białoamarantowemi opaskami na ramionach, zatrzymywali pojazdy poselstw zagranicznych, zmuszali osoby cywilne do wysiadania z dorożek.

W cukierni, na rogu Alei Ujazdowskich i pl. Trzech Krzyży, rozkwaterował się oddział sztabu: stamtąd telefonowano po rozkazy i zdawano sprawę z tego, co się „robi".

W pewnej chwili n. p. oznajmiono komuś przez telefon, że „pobili jakiegoś rabina", który schronił się do bramy domu i pytano, co dalej należy robić i t. p.

Między innemi, zwrócono się do firmy Horn i Rupiewicz po **oskardy do przebijania murów!**

W tłumie uwijali się agitatorzy endeccy. Zauważono kilku posłów. Prezes Zw. L. N. p. Głąbiński rozjeżdżał dorożką i życzliwie (!) kłaniał się na wszystkie strony demonstrantom.

Senator tow. Misiołek starzec sześćdziesięciokilkuletni, pieszo zdążał w kierunku ul. Wiejskiej. Na pl. Trzech Krzyży, ktoś z tłumu, w którym znajdowali się posłowie endeccy, zawołał: to Misiołek! Odrazu kilku osobników chwyciło tow. Misiołka pod rękę i odciągnęło go ku Nowemu Światu. Zerwano tow. Misiołkowi czapkę, uderzono go kijem. Tow. Misiołek wreszcie wydostał się z tłumu, wrócił do domu i po kilkudziesięciu minutach już dorożką razem z artystką dram. p. Dulębianką pojechał do sejmu. Tłum, gdy ich zauważył, obrzucił obelgami. Wołano do p. Dulębianki: Żydówka! Bić ją. Obrzucono grudkami śniegu i kawałkami lodu. Z trudem udało się tow. Misiołkowi przedostać do Sejmu.

Około godz. 12. w kierunku ul. Wiejskiej, idąc od strony O. K. R. zdążali również tow. senator Limanowski, i posłowie Daszyński i Jaworowski, otoczeni kilku robotnikami - towarzyszami. Na pl. Trzech Krzyży z tłumu głośno wymieniono ich nazwiska O jakie 25 kroków przed kordonem policyjnym, tłum faszystów zaczął na nich nacierać. Cofając się trzej wymienieni towarzysze, doszli do domu Nr. 10, na pl. Trzech Krzyży, w którym mieścił się browar Junga, zamieniony obecnie na fabrykę tkacką i dostali się do bramy, którą niezwłocznie zamknięto.

Sędziwy tow. Limanowski, którego wieku nie uszanowała rozbestwiona tłuszcza, zachowywał się nad wyraz spokojnie i mężnie. Razem z tow. Daszyńskim weszli do fabryki, gdzie robotnicy przyjęli ich bardzo życzliwie. Tow. Jaworowski tymczasem tylnem wyjściem pospieszył na miasto, aby zebrać odsiecz.

Tymczasem awantury na pl. Trzech Krzyży nie ustawały. Kilku zbirów przystąpiło do przechodzących tow. posłów **Piotrowskiego i Żuławskiego**, którzy wyszli z Sejmu na odsiecz tow. Limanowskiemu i Daszyńskiemu. Posypały się na naszych towarzyszy razy. Tow. Piotrowski i Żuławski bronili sie dzielnie, ale zanim na pomoc przyszli policyanci,

TOW PIOTROWSKI OBRZUCONY ZOSTAŁ KULKAMI METALOWEMI

wielkości orzecha włoskiego i otrzymał uderzenie tępem narzędziem metalowem w głowę. Od uderzeń tow. Piotrowski dostał wstrząsu nerwowego i stracił przytomność. Tow. Żuławski mimo, że pobito go również kijami, z pomocą dwóch policyantów wyrwał tow. Piotrowskiego z rąk zezwierzęconych faszystów. W stanie ciężkim i nieprzytomny odniesiony został tow. Piotrowski do gmachu sejmowego, gdzie pierwszej pomocy udzielili mu lekarze tow. posłowie Bobrowski i Kopciński oraz Fiderkiewicz. Dopiero po trzech godzinach tow. Piotrowski odzyskał przytomność. Wieczorem stan zdrowia był już o tyle pomyślny, że można było chorego przewieść do domu.

O tem, kto występował z ramienia gen. Hallera i „Rozwoju" w roli obrońców „sponiewieranej ojczyzny", świadczy fakt, że okradziono tow. Piotrowskiego. Zabrano mu z górą 100 tys. mk. i laskę.

Przykrą przygodę miał następnie tow. poseł Uziembło. Zatrzymano go na placu Trzech Krzyży i żażądano okazania legitymacyi. Tow. Uziembło odmówił. Z okrzykiem: „Żyd, socyalista, ludowiec rzucono się na niego z kijami. Z trudem tow. U. uszedł napastnikom i schronił się w gmachu oddziału drogowego min. kolei.

Pozatem ofiarą napadu stali się senator **Deutscher**, z klubu żyd., poseł rabin **Kowalski**, piastowiec **Szydłowski** i kilku innych

Zdarzył się przytem ciekawy wypadek, że kiedy ks. poseł Nowakowski, endek, już po zaprzysiężeniu wołał w tłumie: „Z chwilą, gdy prezydent złożył ślubowanie, jest osobą uświęconą" — wygwizdano go i krzyczano „precz ze zdrajcą""...

W szczególnie jaskrawy sposób objawiła się bezczynność, jeśli nie rozmyślna prowokacya policyi w Alejach Ujazdowskich przy zbiegu z ul. Piękną w chwili przejazdu prezydenta Rzeczypospolitej p. Narutowicza do sejmu na akt zaprzysiężenia.

Wylot ul. Pięknej zamknięto w tem miejscu Alei kordonem 20 policyantów pieszych, którym do pomocy dodano tyluż policyantów konnych.

Kiedy o godz. 11. i pół nadjechał min. sprawiedliwości, p. Makowski i zwrócił uwagę policyi na jej bezczynność, zapowiadając przejazd prezydenta Narutowicza, oddział policyi konnej jakoby rozmyślnie wybrał się na dłuższą przejażdżkę po Alejach, co manifestanci w oczach policyi pieszej i konnej wyzyskali na zabarykadowanie Alei Ujazdowskiej — jezdni i chodników ławkami. **Policya piesza ani się ruszyła do usunięcia ławek zagradzających przejazd**, policya zaś konna później nadjechała, stanęła na chodniku po prawej stronie, — uważając ławki, jako punkt oparcia dla siebie.

To też kiedy nadjeżdżał pojazd z prezydentem Narutowiczem i p. Przeździeckim. policya konna była odcięta ławkami od tłumu i ułatwiła mu bezkarność wybryków. Tłum zaczął przeć ku pojazdowi, **obrzucając jadących śniegiem i rzucając za nimi laskami.** Policyanci konni stali zupełnie na uboczu. policyanci zaś piesi, najeżyli bagnety dopiero wtedy, gdy posypały się na nich razy, które nie dosięgły pojazdu prezydenta.

Winowajcą bezpośrednim tych zajść, byli wyżsi policyanci dowodzący posterunkiem wylotu ul. Pięknej, oraz oddziałem konnym w tym punkcie.

O godz. 1-ej na podwórzu O. K. R. odbył się wiec, na którym do zgromadzonych robotników przemawiali tow.: poseł Pużak, Szczypiorski, Łokietek i Kowalew.

Na wieść o uwięzieniu tow. tow. senatora Bolesława Limanowskiego i posła Ignacego Daszyńskiego, tłum robotników z Czerwonym Sztandarem ruszył z O. K. R., aby uwolnić oblężonych towarzyszy. Na widok pochodu robotniczego faszyści narazie cofnęli się w stronę Alej Ujazdowskich, tak że towarzyszom udało się wyprowadzić z bramy tow. tow. Limanowskiego i Daszyńskiego.

Gdy towarzysze nasi zaczęli się bronić kijami, faszyści rozpierzchli się i pobiegli w głąb Alej Ujazdowskich.

Kiedy tow. Limanowski i Daszyński ukazali się na placu, otoczeni robotnikami, ze strony faszystów posypały się wyzwiska, obelgi. Doszło do bójki, najpierw na kije. Wkrótce jednak z tłumu faszystów posypały się gęste strzały rewolwerowe, skierowane wyraźnie w kierunku naszych towarzyszy. Tow. Limanowski przyklęknął, tow. Daszyński osłonił go swojem ciałem. Strzały trwały kilkanaście sekund i ustały.

Policya przypatrywała się wszystkiemu obojętnie. Dopiero, kiedy tow. Limanowski i Daszyński chcieli wejść w ulice Wiejską, policyanci nastawili bagnety i repetowali broń.

Ostre słowa tow. Daszyńskiego przyprowadziły policyantów do porządku. Kordon przepuścił naszych towarzyszów, którzy witani serdecznymi okrzykami zdążali ku sejmowi, gdzie ich witano owacyjnie.

NAPAD NA „ROBOTNIKA" - O. K. R.

Odprowadziwszy tow.: Bol. Limanowskiego i Ign. Daszyńskiego poza kordon policyi, pochód robotniczy wracał spokojnie w stronę O. K. R.

Gdy towarzysze nasi znaleźli się na Nowym Świecie, między ulicą Książęcą a Strażą Ogniową, nadbiegły większe grupy chjenistów. Jednym z punktów zbornych tych bojówek był lokal „Rozwoju"" na Żórawiej 2. Policyanci pod komendą swych szarż przyglądali się tej mobilizacyi rozwojowców, ustawiających się po wojskowemu z odznakami „Sokoła"" „Rozwoju" i t. p.

Od ulicy Żórawiej w kierunku Nowego Świata uderzyły bojówki endeckie. Oddział kilkudziesięciu chjenistów z **wyciągniętymi rewolwerami zaczął strzelać zdradziecko z tyłu do naszych towarzyszy.**

Strzelano bez ustanku przez dziesięć minut. Zabito jednego towarzysza robotnika, dwudziestu kilku raniono.

Policya po strzałach, zamiast aresztować chjenistów strzelających, usiłowała aresztować niektórych naszych towarzyszy! (!)

Towarzysz, dzierżący Czerwony Sztandar, pomimo, iż był ciężko ranny, nie chciał opuścić sztandaru.

Wśród rannych znalazł się również **tow. radny Hołówko, który otrzymał lekką ranę postrzałową w policzek.**

Na pl. Trzech Krzyży niektórzy policyanci manifestacyjnie zdejmowali opaski, twierdząc, że nie są na ...służbie.

Po dokonaniu heroicznych czynów na pl. Trzech Krzyży, banda faszystów, udała się pod O. K. R., gdzie wybiła szyby, przyczem policya palcem nie ruszyła.

Robotnicy z dzielnic zaalarmowani wiadomością o mordowaniu naszych towarzyszy, dążyli gromadnie do O. K. R., ale „dzielni" dowódcy policyi nie puszczali ich. W pewnej chwili p. Szczepkowski, oficer policyjny, były naczelnik „Sokoła", rozkazał szarżować tłum robotniczy czekający na okazye, by sie dostać do O. K. R.

Dla rozpędzenia zgromadzonych robotników były rozkazy — ale strzelających skrytobójczo endeków, którzy strzelali nawet do policyi — policya nie ruszała.

Następnie banda w ilości około 200 młodocianych faszystów, ruszyła na redakcyę „Robotnika", w celu zdemolowania lokalu. Towarzysze nasi, znajdujący sie w redakcyi, dali z okien kilka strzałów w powietrze, czem odstraszyli bandę, która rozprószyła się i z boku zaczęła rzucać kamieniami w okna redakcyi, wybijając prawie wszystkie szyby. Obecny na miejscu pluton żandarmów okazał zupełną bezczynność, a pan plutonowy palił papierosa, obojętnie przypatrując się, jak kamieniami wybijano szyby w lokalu redakcyi. Po upływie ok. 10. minut zjawiła się policya, i zaaresztowała głównego kierownika chjenistów, niejakiego Stefana Wierzbickiego, pracownika „Dwógroszówki"".

ŻYWIOŁOWA MANIFESTACYA ROBOTNIKÓW.

O godz. 4. po poł. duży pochód robotniczy złożony w większości z robotników przedmieścia Woli, ruszył z pod O. K. R. Z tłumu padały groźne okrzyki pod adresem „Chjeny" i faszystów, domagające się natychmiastowego ukarania prowokacyjnych elementów.

Nadmienić wypada, że demonstranci otoczeni byli z dwóch stron silnym kordonem policyi.

Na żądanie komendanta policyi na rogu ul. Szopena i Al. Ujazdowskich, pochód zatrzymano a demonstranci wybrali delegacyę, która udała sie do Belwederu.

Delegacyę przyjął w Belwederze dr. Łepkowski, wyjaśniając, iż Naczelnik Państwa przewodniczy na Radzie ministrów i wobec tego delegacyi przyjąć nie może.

W imieniu delegacyi przemawiał tow. Olszewski, wyrażając protest przeciwko zamachom faszystów, domagając się wydania natychmiastowych zarządzeń w celu przywrócenia spokoju, oraz oddania pod sąd zamachowców.

W odpowiedzi dr. Łepkowski zakomunikował, że wydano już surowe zarządzenia w celu przywrócenia spokoju.

Delegacya powiadomiła o powyższem oczekujących demonstrantów, poczem tłum ruszył z powrotem do O. K. R.

Z uznaniem należy podkreślić, iż demonstranci zachowywali się z wielką godnością.

* * *

Na podstawie relacyi innych pism warszawskich podajemy o zajściach jeszcze następujące szczegóły:

Prócz wymienionych posłów są ranni i pobici posłowie P. S. L.: Cieplak i Szydłowski; Żydzi: Deutscher i Kowalski.

Poseł Cieplak zawiadomił prezydyum klubu PSL., że poseł Sawicki ze Zw. L. N. namawiał manifestantów do bicia i niedopuszczania do sejmu posłów.

Kobieta, która chciała w obrębie Sejmu rzucić jakimś przedmiotem w odjeżdżającego po ślubowaniu prezydenta Rzplitej — okazała się córką gen. Hallera; po spisaniu protokołu, wypuszczono ją!!

WYBRYKI WOBEC PRZEDSTAWICIELI PAŃSTW OBCYCH.

Rozzuchwaleni bezkarnością manifestanci posunęli się tak daleko, że poczęli zatrzymywać samochody, wiozące posłów państw obcych i ministrów. Automobil ministra spraw wewnętrznych Kamińskiego został obrzucony gałami śniegu i zmarzłej ziemi. Posłowie cudzoziemscy musieli legitymować się wyrostkom i byli przez nich łaskawie przepraszani, przyczem wydawano przyjazne lub wrogie okrzyki, zależnie od stopnia sympatyi, jaką tłum darzył dane mocarstwo.

Przechodzącemu sekretarzowi poselstwa japońskiego, p. Nobua Tanniko, podczas jednego z wczorajszych pseudo- faszystowskich pochodów na Nowym Świecie, zrzucił jakiś uczestnik demonstracyi kapelusz. Ta obraza członka ciała dyplomatycznego dowodzi, że awantury uliczne podkopują nietylko na wewnątrz powagę państwa.

UCHWAŁY STRONNICTW.

ODEZWA N. P. R.

Ostrą odezwę przeciwko prawicy wdała N. P. R., w której m. in. pisze:

„N. P. R. szanuje prawo i konstytucyę! N. P. R. uznaje legalny wybór Gabryela Narutowicza na prezydenta — i widzi w nim od chwili złożenia przysięgi najwyższego dostojnika i przedstawiciela Rzplitej.

N. P. R. przeciwstawi się zdecydowanie wszelkim próbom wojny domowej w Polsce, stać będzie na stanowisku ładu i porządku w państwie poszanowania konstytucyi i najważniejszych władz państwowych.

N. P. R. potępia zbrodniczą robotę żywiołów dążących do zdeptania prawa i wywołania przewrotu drogą gwałtu i anarchii.

N. P. R. potępia walkę bratobójczą w społeczeństwie i używaniu do tego młodzieży szkolnej. Prawo musi mieć w Rzplitej poważanie! Precz z anarchią! Precz z bandytyzmem politycznym! Niech żyje konstytucya! Niech żyje praworządna Rzeczpospolita!

ODEZWA CHRZEŚCIJAŃSKIEJ DEMOKRACYI.

Posłowie Chrześcijańskiej Demokracyi, którzy sami brali udział w planie niedopuszczenia do Zgromadzenia Narodowego, zmienili front i wydali odezwę, w której piszą: „My, Demokracya Chrześcijańska, zwracamy się do całego społeczeństwa z gorącem wezwaniem, by w imię dobra i przyszłości Ojczyzny zachowało pełen godności spokój i powstrzymało się od wszelkich nierozważnych wystąpień".

Jak donoszą pisma warszawskie między chjanistami dojdzie do rozłamu, Chadecy bowiem zaczynają działać na własną rękę.

—•••—

Nowiny z dnia.

Lwów 14. grudnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Czwartek 14 grudnia o godz. 7 „Coppelia", balet w 3 aktach.

Piątek 15 grudnia o g. 7 w. „Dzieci ziemi", sztuka.

Sobota 16 grudnia o godz. 3 „Bracia Lerche", komedja w 3 akt. Adama Asnyka.

Sobota 16 grudnia o g. 7 wiecz. „Coppelia", balet.

—•••—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b

Czwartek 14 grudnia o g. 7 wiecz. „Gobelin".

Piątek 15 grudnia o g. 7 wiecz. „Sublokatorka".

Sobota 16 grudnia o godz. 7 wiecz. „Sublokatorka".

—•••—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna

Czwartek 14 grudnia o 7 wiecz. „Japonka".

Piątek 15 grudnia o godz. 7 w. „Słomiana wdówka" operetka w 3 aktach Blecha.

Sobota 16 grudnia o 7 wiecz. „Japonka".

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

We czwartek 14 grudnia „Wielki wieczór chanukowy".

—•••—

Z MUZYKI. Trzeci poranek z cyklu fortepianowego prof. Łabuńskiego odbędzie się w sali Kasyna i Koła lit.-art. w niedzielę, dnia 17 bm. o godz. 12. W programie Chopin. Bilety w składzie nut B. Połonieckiego. 29

—•••—

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ, odbędzie się w czwartek, o godz. 7. wiecz.

„COPPELJA" trzyaktowy balet Delibesa, wystawiony z całym przepychem kostyumów i dekoracyi, oraz świetnie grany przez pierwszorzędnych tancerzy jak pp.: Kirsanowa, Fortunato, dalej Biczówna, Łozińska, Faliszewski, Ciesielski, Morawski, i cały corps de balet, powtórzony będzie dziś i w sobotę.

„GOBELIN". Dziś, to jest we czwartek, daje Teatr Mały po raz ostatni doskonałą farsę Zalewskiego z Rasińskim w świetnej roli paskarza Kulbasa.

„SŁOMIANA WDÓWKA" nowa operetka przedewszystkiem cieszyć się będzie dużem powodzeniem, dzięki kapitalnemu typowi, jaki tworzy p. Tatrzański. Akt drugi, prawie komedyowy wzbudza nieustannie śmiech audytoryum z powodu naprawdę nieprześcignionej gry Tatrzańskiego. Piękne postacie tworzą pp.: Brzeska i Rapacka a stylowe tańce ożywiają całość.

Z POWODU ZASP ŚNIEŻNYCH został wstrzymany z dniem 11. grudnia, aż do odwołania ogólny ruch na linii Jaworów- Lwów.

ODCZYT INŻ. Z. LIBAŃSKIEGO, znakomitego popularyzatora postępu techniki i wiedzy p. t. „Niewidzialne rzeczywistości", odbędzie się w piątek, t. j. 15. grudnia b. r. w sali Inst. technologicznego, ul. Bourlarda 5. o godz. 6. wieczorem. Bilety w cenie 1000 mk. (siedzące), i 500 mk. (stojące) przy kasie. Całkowity dochód przeznacza prelegent na cele Komitetu Budowy II. Domu Techników.

ZWIĄZEK ARTYSTEK POLSKICH, zawiadamia, że obrazy zakupione na Wystawie Gwiazdkowej (pl. Akademicki 1), można odebrać w sobotę 16. grudnia. Na niedzielę 17. b. m. wystawa będzie uzupełniona szeregiem nowych prac.

KURSY WALUT. Skutki awantur warszawskich trwają dalej. Kurs obcych walut rośnie w niebywały sposób. Na giełdzie oficyalnej we Lwowie wczoraj notowano: dolary od 18.290 do 18.300, dol. kanad. 18.300, marki niem. 2 — 2.10, lej i rum. 100 —105, liry 825, dynary 210, flor. holend. 6.900, franki franc. 1.250, fr. belg. 1120 fr. szwajc. 3.350, kor. czeskie 540, kor. austr. 0.23, f. szterlingi 83.000 mk.

W Zurychu jednak markę polską notują jak poprzednio t. j. 0.03 i pół.

DZIŚ SĄD DORAŹNY WE LWOWIE. Mikołaj Łotoszyński, gajowy z Rekliniec dziś stanie przed sądem doraźnym we Lwowie, przy ul. Batorego, za zamordowanie swego kolegi Mikołaja Błudnego. Wyrok spodziewany jest w piątek.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Norbert K. w restauracji przy ul. Kościuszki l. 22. w zamiarze samobójczym skoczył z piętra na podwórze, przyczem złamał nogę i odniósł liczne kontuzye. Lekarz Pogotowia rat. udzielił mu pomocy, poczem odwieziono go do szpitala.

DWA WYROKI ŚMIERCI. We Lwowie przed sądem przysięgłych odbyła się rozprawa przeciw Katarzynie Krawczuk, Wasylowi Krawczukowi i matce Krawczukowej Anastazyi Gowenko. Byli oni oskarżeni o zamordowanie Hnata Krawczuka. Na rozprawie stwierdzono iż Wasyl Krawczuk za namową swej Kochanki Katarzyny K. zamordował swego brata Hnata. O zbrodni tej wiedziała matka Krawczukowej. Po stwierdzeniu winy oskarżonych, trybunał skazał na karę śmierci W. Krawczuka i Katarzynę Krawczukową. A. Gowenko uwolniono od winy i kary. Obrona zgłosiła zażalenie nieważności.

BIERNY OPÓR KUPCÓW. Istnieje rozporządzenie nakazujące kupcom wystawiać ceny towarów umieszczonych na wystawie a cenniki towarów po sklepach. Kupcy jednak mimo ostrych kar i upomnień, ignorują te rozporządzenia. Posterunkowi codziennie wynotowują podobnych kupców, żywiących tendencye paskarskie.

Wczoraj oskarżono w policyi o to przestępstwo Józefa Münzera i Alfonsa Gwierę, mających swe sklepy przy placu Halickim pod l. 14.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻ I OSZUSTWO. Zygmunt Kowalski z Łodzi przyjechał do Lwowa na „występy". Na ulicy Legionów usiłował wypróżnić kieszeń J. Szpaczyńskiej. Ujęto go jednak i odprowadzono do aresztu.

Abrahama Mausberga z Kozowy, aresztowano za sprzeniewierzenie 1 miliona marek, na szkodę M. Regischa, zam. przy ul. Kętrzyńskiego pod l. 11.

INFORMUJĄ NAS Z BUCZACZA, że ks. Skołuba, o którym pisaliśmy, a który na egzortach uświadamiał politycznie dzieci chodzące do szkół powszechnych, nie jest notorycznym pijakiem i politykę w szkole uprawiał w stanie niewątpliwej trzeźwości. Tem gorzej dla duchownej osoby, która gorsząc maluczkich zapomniała, że lepiej by mu było uwiązać sobie kamień młyński u szyji i rzucić się w głębokości, jeżeli powagę i autorytet sutanny na szwank narażać.

ZAGADKA O ZŁOTYM I SREBRNYM ZEGARKU. Hinda Pęcak, idąc ulicą Słoneczną z koleżankami M. Nadel i R. Berstein, znalazła złoty męski zegarek. Pęcak za milczenie ofiarowała koleżankom po 500 mk. Dziewczęta jednak powiadomiły o tem policyę. Rodzice Hindy P. zdeponowali następnie w policyi srebrny damski zegarek, jako znaleziony.

Policya jednak zarządziła rewizyę w mieszkaniu Pęcaków przy ul. Kazimierzowskiej l. 7. i znalazła złoty zegarek, który zdeponowano. W tym czasie, gdy Pęcakówna znalazła ów złoty zegarek, zgubił podobny na tej ulicy Adolf Korkis, o czem powiadomił policyę. Śledztwo w tej sprawie trwa dalej.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI NA ULICY. Wczoraj w Pogotowiu ratunkowem udzielono pomocy Teofilii Albisińskiej, która upadłszy złamała rękę, oraz Zofii Muszyńskiej, F. Botwin, i Włodzimierzowi Tusiewiczowi, którzy również uległi podobnym wypadkom. Antoni Tuziak, robotnik kolejowy, upadłszy złamał nogę. Tuziaka, po udzieleniu mu pomocy, odwieziono do szpitala.

Angielska Izba gmin radzi nad bezrobociem.

LONDYN, 13 12. (Pat.) Reuter. Izba gmin na posiedzeniu, które trwało **całą noc,** obradowała nad kwestyą bezrobotnych. O godz. 7 rano mimo protestów partyi robotniczej przyjęto wniosek o zamknięciu dyskusyi 147 głosami przeciw 61,

LONDYN 13 12, (Pat.). Wolff. Około 50 bezrobotnych małymi grupkami wdarło się do Izby Gmin i zaczęło śpiewać pieśń robotniczą. Wkroczyła policya i wyparła bezrobotnych.

—•••—

Powstanie w Sudanie.

LONDYN, 13 12 (Pat.). Reuter donosi z Kairo, że w Sudanie wybuchło powstanie.

—•••—

Konwent seniorów.

WARSZAWA, 13. 12. (Pat). Dzisiaj popołudniu marszałek sejmu Rataj zwołał posiedzenie Konwentu Seniorów, celem dokonania **podziału miejsc w komisyach sejmowych**, według planu opracowanego przez kancelaryę sejmową. Na propozycyę pos. Moraczewskiego i Bagieńskiego postanowiono sprawę odroczyć do jutra celem włączenia do protokołu pewnych poprawek.

W związku z wypadkami z 11. bm. oświadczył marszałek, że zamierza wystąpić do ministra spraw wewnętrznych z propozycyą, aby wydał **rozporządzenie, zakazujące gromadzenia się większych tłumów w okolicy gmachu sejmowego, i aby pociągnięto do odpowiedzialności tych funkcyonaryuszy policyi**, którzy ze złej woli czy też z niedbalstwa uniemożliwili przybycie do sejmu posłom i senatorom na uroczysty akt zaprzysiężenia.

Co do czwartkowego plenarnego posiedzenia sejmu, oznajmił marszałek, że posiedzenie to będzie miało charakter formalny, gdyż **rząd będzie już w stanie dymisyi**. Na posiedzeniu tem będzie odesłany do komisyi szereg pilnych ustaw, celem przygotowania materyału do dyskusyi na plenum.

Najbliższe posiedzenie po feryach świątecznych, zostanie zwołane na 28. bm. Na posiedzeniu tem rozpatrywany będzie projekt ustawy o trybunale stanu i prowizoryum budżetowem za I. kwartał 1923. oraz nowy premier wygłosi prawdopodobnie expose rządowe.

Prez. Millerand do Piłsudskiego i Narutowicza.

WARSZAWA, 13. 12. (Pat). Wczoraj otrzymał Naczelnik Państwa od prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej następującą depeszę: Jego Ekscelencya Marszałek Piłsudski Warszawa. Belweder. W chwili gdy Wasza Ekscelencya z własnej woli opuszcza najwyższe stanowisko, na które 4 lata temu powołały pana zaufanie i wdzięczność narodu, pragnę korzystając z tak pochlebnego dla mnie stosunku osobistego nawiązanego przez nas w ciągu naszego przeszłorocznego spotkania dać wyraz zarówno uczuciu mojej niezmiennej przyjaźni dla Waszej Ekscelencyi jako też pełnej wdzięczności za skuteczną i wydatną pomoc, którą rząd francuski i jego przedstawiciele zawsze u Waszej Ekscelencyi znajdowali. **Francya nie zapomni nigdy, że przez pana właśnie odnowione i utrwalone zostały tradycyjne węzły przymierza**, które łączą oba nasze kraje. Podpisany Millerand, prezydent Rzeczypospolitej.

Prez. Narutowicz otrzymał następującą depeszę: Proszę Waszą Ekscelencyę o przyjęcie moich serdecznych i szczerych powinszowań z okazyi wyboru na prezydenta Rzeczypospolitej. Jestem przekonany, że rządząc się demokratyczną konstytucyą, którą sobie sama w zupełnej swobodzie nadała, tą konstytucyą, której pierwszym tak szczęśliwem wykonaniem był wybór pana, **Polska dopełni swych wielkich przeznaczeń ku pożytkowi pokoju świata i dalszego zacieśnienia węzłów, które łączą nasze sprzymierzone kraje.** Uczucia, których dał pan tak liczne dowody w szczególności w okresie pańskiego urzędowania powiększają jeszcze moje pełne zaufanie w świetność Polski w czasie pańskiej prezydentury. Podpisany Millerand.

Proces uczestników kongresu świętojurskiego.

18 dzień rozprawy.

Cały wczorajszy dzień, zajęło dalsze przesłuchiwanie komis. Iwachowa. Świadek dawał szczegółowe wyjaśnienia, skąd pochodzi każdy allegat aktów, a następnie na pytanie przewodniczącego zeznał, co wie o każdym z oskarżonych.

Obrońca dr. Duracz zaprotestował przeciw sposobowi, w jaki świadek zeznaje.

Obr. dr. Grek, stwierdza, że wczorajsza uchwała trybunału co do sposobu przesłuchania zosała mylnie zrozumiana. Obojętnem jest, skąd dowód pochodzi, niemniej jednak należy badać jego wiarygodność. To co cytuje świadek jest karykaturą dowodu.

Trybunał po dłuższej naradzie postanowił przesłuchać świadka tylko co do jego własnych spostrzeżeń.

Na dalsze pytania podaje świadek znane już szczegóły, o schadzkach Grosserowej i innych oskarżonych po kawiarniach i t. p.

Jaką rolę odegrali Spiegel i Herzmann?

Św. — Spiegel brał udział w kongresie. Po aresztowaniu przystąpił do mnie i oświadczył, że chce zeznać wszystko, co do jego udziału w organizacyi. Widziałem, że przytem załamał się w komunizmie i wyświetlił mi tyle nowych kwestyi, że uznałem za stosowne wypuścić go na wolność.

Sędzia: A Herzman!?

Św. Co do osób policyjnych i sposobów ich działalności nie dam wyjaśnień.

Obr. Dr. Landau: Czy, Spiegel był konfidentem policyi?

Św. Nie.

Obr. Dlaczego więc wypuścił pan zbrodniarza przyłapanego na gorącym uczynku?

Św.: Za to, jeżeli będzie potrzeba, odpowiem mojej władzy przełożonej.

Obr.: A czemu o zeznaniach Spiegla nie ma nawet wzmianki w pańskiem doniesieniu?

Św.: Nie chciałem go narażać na nieprzyjemności od innych oskarżonych

Obr.: Czemu zatem nie uwolnił pan tych, z pośród aresztowanych, którzy również zeznali obciążająco dla reszty oskarżonych?

Przew.: Uchylam to pytanie.

Obr.: Dlaczego pan uniemożliwił prokuratorowi ściganie Spiegla?

Przew.: Uchylam to pytanie.

Osk.: Na jakiej podstawie pan komisarz twierdzi, że osk. Królikowski ma za sobą bujną przeszłość kryminalną?

Św. Na podstawie zeznań samego oskarżonego. Sam bowiem podał, że kilkanaście razy siedział w więzieniu za działalność antyrządową?

Obr.: Przeciw jakiemu rządowi?! carskiemu!!!!?

Św.: No tak.

Obr.: A to w takim razie podobnym kryminalistą był i Piłsudski.

Przew.: Uchylam to pytanie.

Dochodzi godzina trzecia. Trybunał z niecierpliwością spogląda na zegar.

Przewodniczący do obrońców: Czy panowie mają dużo jeszcze do pytania?

Obrońcy: O! dużo! dużo!

Przewodniczący przerywa rozprawę do dnia następnego.

Śledztwo w sprawie zamachu reakcyi.

WARSZAWA, 13 12. (Pat.) Ministerstwo sprawiedliwości podaje do wiadomości, że śledztwo w sprawie zajść poniedziałkowych prowadzi sędzia śledczy dla spraw ważniejszych Sporzyński, pod osobistym nadzorem prokuratora okręgowego Rudnickiego. Śledztwo rozpoczęto już w poniedziałek o godz. 14. Dotąd badano kilkanaście osób z publiczności, oraz funkcyonaryuszy policyi. W dniach najbliższych zostaną podane szczegóły o dalszym przebiegu śledztwa.

WARSZAWA, 13 12. (Pat.). „Przegląd Wieczorny" donosi: Wczoraj p. wiceminister Łopuszański przyjął delegacyę Związku zawodowego nauczycielstwa polskich szkół średnich, która się zwróciła o interwencyę ministerstwa w sprawie udziału młodzieży szkolnej w demonstracyi poniedział- kowej. Delegacya oświadczyła, że dobra wola i nieświadomość młodzieży nadużywana jest karygodnie przez stronnictwa polityczne.

P. Łopuszański oświadczył, że minister Kumaniecki zarządził już **przeprowadzenie śledztwa** z powodu gremjalnego udziału w demonstracyach młodzieży im. Zamoyskiego i Kuwieca i szkoły kolejowej i że **winni zostaną pociągnięci po odpowiedzialności**. P. Łopuszański zaznaczył przytem, że niema słów potępienia dla wciągania młodzieży w walkę partyjną.

—•••—

Rada ministrów u Naczelnika Państwa.

WARSZAWA. 13 12. (Pat.) W dniu dzisiejszym o godz. 5 popołudniu prezydent ministrów dr. Julian Nowak wraz z całym gabinetem był przyjęty przez Naczelnika Państwa w celu pożegnania go. W imieniu Rady ministrów przemówił prezydent ministrów, na co odpowiedział Naczelnik Państwa.

—•••—

Preliminarz budżetowy na I. kwartał 1923.

WARSZAWA, 13 12. (AW) „Kuryer Informacyjny" donosi, że prezydyum Rady ministrów złożyło do laski marszałkowskiej preliminarz budżetowy na pierwszy kwartał 1923. Budżet przewiduje w wydatkach **przeszło 510 miliardów marek polskich.**

Poranek w kinoteatrze Marysieńka.

urządza „Uniwersytet Ludowy" w niedzielę dnia 17. grudnia 1922 o godz. 12-tej w południe, gdzie wyświetlony zostanie film p. t.: „Inga Tolhein", wspaniały dramat w 5 aktach, przedstawiający wyprawy do Nowej Zelandyi i widoki z Kaukazu.

Jako uzupełnienie programu: 1) „Uprawa cukru w Islandyi"; 2) „Festyny indyjskie".

Bilety w cenie po 500 Mkp. bez względu na miejsce, już są do nabycia w „Księgarni Ludowej" przy ul. Szajnochy 1. 2.

NADESŁANE.

Zbrodnicze praktyki policyi.

Z Warszawy i prowincji dochodzą stale wieści o biciu i katowaniu przez policję aresztowanych. Lecz fakt, który podaje „Robotnik" przechodzi wszystko to, co dotychczas o gwałtach policyjnych pisano.

Z 21-go na 22-i listopada rb. o godz. 12½ w nocy Feliks Miciarski, robotnik, zamieszkały u ojca swego Pawła przy ul. Świętojańskiej 13, odprowadzał od siebie z domu na ul. Bugaj 25 m. 9-te, znajomą swą Kowalską Stanisławę. Ponieważ Miciarski wypił kilka kieliszków wódki w domu, był w stanie nietrzeźwym i głośno rozmawiał na ulicy z odprowadzaną Kowalską.

Na rogu ulic Mostowej i Freta, przodownik i posterunkowy Policji Państwowej zażądali od idących Miciarskiego i Kowalskiej dowodów osobistych. Ani Miciarski, ani Kowalska dowodów tych przy sobie nie mieli, wobec czego przodownik polecił posterunkowemu odprowadzić Miciarskiego do komisarjatu II, sam zaś podjął się odprowadzić Kowalską do domu, aby sprawdzić, czy rzeczywiście mieszka pod wskazanym adresem.

Miciarski protestował przeciw aresztowaniu i nie chciał udać się do komisarjatu, wreszcie wyrwał się policjantowi, który wraz z przodownikiem przytrzymał go. Ponieważ Miciarski i nadal nie pozwolił odprowadzić się do komisarjatu, wezwano pomocy policji, która szarpiąc się z pijanym Miciarskim i bijąc go, porozrywała na nim ubranie, pozostawiając go prawie nago. Oberwanego i pobitego Miciarskiego związano, a ponieważ ten nadal rzucał się, przodownik zauważył, że „najlepiej palnąć mu w łeb". Ktoś z policjantów (a może sam przodownik?) wyjął rewolwer i strzelił w leżącego na ziemi i związanego Miciarskiego. Przybyło Pogotowie, które odwiozło Miciarskiego do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie Miciarski po operacji na drugi dzień umarł. Mamy adresy i nazwiska całego szeregu świadków, którzy o powyższej zbrodni nam zakomunikowali.

Policya obecnie zapewne będzie usiłowała sprawę zatuszować lub zbagatelizować, jak to jest widoczne z krótkiej notatki p. t. „Przypadkowe postrzelenie", umieszczonej we wszystkich pismach warszawskich z dn. 23 listopada r. b.

Że nie było tu żadne przypadkowe postrzelenie, dowodzą zeznania świadków i najwymowniej świadczy o tem następujące odezwanie się przodownika w II. komisaryacie w obecności Kowalskiej do agentów policyi śledczej: „Myślałem, że zabiłem łobuza, a on jeszcze żyje".

Przodownik policyi, powołany z tytułu swego stanowiska, do strzeżenia bezpieczeństwa publicznego, ochrony praw, mienia i życia obywateli, publicznie wyraża żal, że ofiara jego zbrodni żyje.

W Warszawie, w centralnej siedzibie władz Rzeczypospolitej, Sejmu i Rządu, tuż pod bokiem Ministra Spraw Wewnętrznych, Komisarza Rządu i Komendy Głównej Policyi Państwowej policyant do bezbronnego związanego człowieka strzela, jak do psa.

W stolicy Polski obywatel nie jest pewny życia swego, bo to życie może być przecięte z winy zbrodniczych zapędów policyanta.

I zabójca bezbronnego i niewinnego człowieka, zamiast dawno siedzieć pod kluczem, swobodnie chodzi po ulicach Warszawy i — „urzęduje". Co to znaczy? Przecież to jest jawne naigrawanie się z praw i kodeksu karnego Rzeczypospolitej Polskiej.

Żądamy natychmiastowego śledztwa i surowego ukarania winnych tej bezecnej zbrodni!

Żądamy od p. Ministra Spraw Wewnętrznych zajęcia się tą sprawą!

Policya zawiele już pozwala sobie w Polsce. Czy władze czekają może, aż mieszkańcy miasta i obywatele Polski uciekną się do samoobrony. Boć każdy obywatel ma prawo do obrony swej godności i życia przed gwałtami policyi.

A. Szczypiorski.

Intrygant z „Rzeczypospolitej".

„Za pieniądze ksiądz się modli, za pieniądze ludzie podli" — powiadają. Kiedyś, w r. 1916 napisała p. Irena Pannenkowa, (z Janitzów rodziny rabinackiej rodem) entuzyastyczny artykuł o Piłsudskim. Pomieściła ten artykuł w „Kurjerze Lwowskim", którego była współpracowniczką. Ale po pewnym czasie, gdy p. Pannenkowa zaczęła żeglować zbyt na prawo, została usunięta z redakcyi pisma demokratycznego. I prościusienko, stamtąd poszła do wichrzącej szkodnicy, „Rzeczypospolitej", gdzie ją zresztą świetnie wynagradzano w dolarach. Zmieniwszy front, p. Pannenkowa zaczęła wylewać także kubły pomyj na osobę Piłsudskiego, że pod tym względem dorównywała chyba... samemu Strońskiemu.

Piłsudski ustąpił, bo nie chciał, żeby więcej tego wyrażenia błocić sobie butów... Lecz intrygantce z dolarowej gazetki to nie wystarcza. Bo oto jak straszy w swym organie „pretoryańskim mieczem Cezara" — Piłsudskiego.

Mylą się ci, — czytamy — którzy przypuszczają, że jeśli p. Józef Piłsudski, oryentując się w sytuacyi i nie chcąc sam bezpośrednio na a ić się na tego typu zwycięstwo. jakie odniósł p. Narutowicz, ustąpił z... Belwederu, to tem samem ustąpił z pola walki. W zwycięstwie Narutowicza, on współdziałał (?) przez oddanych sobie posłów, i on także zwyciężył (?) w formie jedynie dla niego dziś możliwej, jako czynnik ukryty (!) niepochwytny i tembardziej niebezpieczny. (!) Jeśli też ludzie, którzy doznali ulgi" na wieść o rezygnacyi p. Piłsudskiego, łudzili się choć przez chwilę, iż jego ustąpienie formalne oznacza ustąpienie faktyczne, to oto rzeczywistość (?) natychmiast położyła kres tej szkodliwej iluzyi. Przyjdą zawody jeszcze cięższe i groźniejsze, jeśli się nie zrozumie, że na tym punkcie przeprowadzić trzeba walkę nieubłaganą aż do końca.

Był przed laty dziennikarz żyd w Polsce, który odbył taką ewolucyę: naprzód był rewolucyonistą i więziony przez carat, potem pracował w piśmie demokratycznem we Lwowie, następnie w piśmie konserwatywnem w Krakowie, a stamtąd przeniósł się do pisma syonistycznego w Warszawie. Tam też dokonał żywota :jako wierny syn ojców swoich.

Pannenkowa odbywa też tę duchową pielgrzymkę.

Różne.

NOWE DZIEŁO LOTTIEGO. Słynny przed wojną, poczytny powieściopisarz francuski, napisał obecnie, po dłuższem milczeniu, nowy romans p. t. „Un jeune officier pauvre" (Biedny młody oficer) napisany w formie pamiętnika. Atrakcyą tej książki będą stanowiły ilustracye, wykonane przez jej autora.

KATEDRA SLAWISTYKI W WIEDNIU. Z Wiednia donoszą: Na opróżnioną katedrę slawistyki na tutejszym uniwersytecie ma być powołany książę Mikołaj Trubeckoj, który obecnie przebywa w Baden pod Wiedniem. Trubeckoj jest synem wybitnego historyka rosyjskiego, opuścił Rosyę po przewrocie i był przez krótki czas profesorem na uniwersytecie w Sofii.

Doroczne Walne Zgromadzenie członków P. P. S.

we Lwowie odbędzie się w piątek, dnia 15. b. m. o godzinie 6-tej wieczorem w lokalu przy ul. Ormiańskiej l. 2., II. p.

Wzywa się wszystkich towarzyszy opłacających podatek partyjny, aby na zgromadzeeniu się zjawili.

Wstęp na salę za okazaniem legitymacyi partyjnej.

Sekretaryat P. P. S.

Na marginesie.

NIESŁYCHANE.

Tłuszcza endecka podczas poniedziałkowych demonstracyi, zamknęła dojście do sejmu i legitymowała wszystkich przechodniów, to jest posłów i senatorów, zdążających na Zgromadzenie narodowe! Czy można sobie wyobrazić, by w państwie konstytucyjnem pod bokiem władz mogły się dziać takie rzeczy, by odbywało się legitymowanie nietykalnych posłów, przez czeredę głupich nieodpowiedzialnych jednostek?

Hołota chjeńska, uzbrojona w rewolwery liczyła na bezkarność, tembardziej, że policya zachowała się zupełnie biernie, a jak pisze „Słowo polskie", nawet „wzorowo"! „Wzorowość" ta oczywista przyniosła rezultaty: poturbowani posłowie, masakra, zabici i ranni, oto krwawy plon poniedziałkowej krucyaty przeciw... konstytucyi.

Zresztą wzorowość ta dała i inne rezultaty: Min. Kamiński poszedł w odstawkę, a komendant policyi Skorski do kryminału.

Komunikaty.

× „ŻYCIE". Posiedzenie Zarządu „Życia" odbędzie się we czwartek 14. bm. o godz. 7.30 wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21. II p: Uprasza się o bezwzględne i punktualne przybycie.

S. Klimek. R. Fröhlich.

× „ŻYCIE". Wieczór dyskusyjny na temat referatu kol. Skalaka. „Kwestya narodowościowa w Polsce", odbędzie się w sobotę dnia 16. bm. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21. II. p.

Goście mile widziani. Zarząd.

× ZWIĄZEK STRZELECKI OBWOD LWOW zawiadamia swych członków, że najbliższy wykład odbędzie się w sobotę, o godz. 7-mej wieczorem, w lokalu Związku (ul. Zielona l. 7, prawy parter).

W niedzielę dnia 17. ćwiczenia. Zbiórka o godzinie 9-tej rano.

Po południu o godz. 5-tej odczyt, poczem Zebranie towarzyskie z nadzwyczaj urozmaiconym programem. — Wprowadzeni goście mile widziani.

× WIECZÓR ESPERANTYSTÓW. Dnia 15. grudnia b. r. urządza Towarzystwo „Esperanto" w swoim lokalu przy ul. Janowskiej l. 26. I. p: Uroczysty Wieczór ku czci twórcy języka międzynarodowego „Esperanto", Dra L. L. Zamenhofa w rocznicę urodzin.

W części muzykalno-wokalnej między innymi melodeklamacya esperancka Mickiewicza „Koncert Jankiela". Poprzedzi odczyt w języku polskim p. H. Schmützera p. t. „Zamenhof jako twórca języka międzynarodowego „Esperanto".

Początek o godz. 7-mej wieczorem. — Esperantyści i sympatycy mile widziani.

Z życia partyjnego.

* KOMITET OBWODOWY PPS. NA WSCH. MAŁOPOLSKĘ odbędzie swoje posiedzenie w niedzielę 17. b. m. o godz. 10 przed południem we Lwowie w lokalu przy ul. Brajerowskiej 8, of. I. p. Ze względu na ważność spraw uprasza się o konieczne jawienie się na to posiedzenie.

Organizacye nasze i tow. w Tarnopolu, Czortkowie, Kałuszu, Otynii prosi się o wysłanie na posiedzenie Komitetu mężów zaufania.

Delegaci winni przywieść ze sobą sprawozdanie na piśmie ze stanu organizacyi za okres ostatnich 3 miesięcy.

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i Śląska
LWÓW ul. Kopernika l. 36, II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczeniu pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

Walka o dobre ubezpieczenie.

Gdy nowy sejm rozpoczął swe prace, spodziewać się należy, że niezadługo wystąpią wrogowie ubezpieczenia wśród posłów ponownie ze swoimi wnioskami, mającymi na celu zniszczenie ubezpieczenia. Przyjdą wnioski o zwolnienie rolnych i leśnych, wystąpią z swojemi pretensyami wrogowie terytoryalnych Kas, którzy stosując zasadę zaborców „divide et impera“, będą się starali rozdrobnieniem Kas zniszczyć ostoję chorego pracującego i jego rodziny. A „gdy konia kują, to i żaba nogę nastawia“, więc przyjdą i aptekarze ze swojemi pretensyami, a niewątpliwie także lekarze będą się dalej starali z ubezpieczenia pracujących zrobić zapewnienie dochodów dla siebie.

Wiemy o tem, że to nastąpi i nie wolno nam z założonemi rękami czekać na złe wyniki tych szkodliwych zabiegów. Wszystkie Kasy chorych w całem państwie muszą się wziąć do roboty. Muszą one starać się zwalczać zakazy przeciwników ubezpieczenia. Kasy muszą poruszyć wszystkie sprężyny, aby nietylko nie dopuścić do zrujnowania ubezpieczenia, ale starać się o jego poprawę i rozbudowę.

Starania te muszą się rozpocząć we własnym zakresie czynności. Ciągłe nawoływanie Kasy do skutecznego i sprawiedliwego świadczenia członkom do starań o podniesienie lecznictwa, nie w wyjątkowych wypadkach, służąc uprzywilejowanym członkom, jak się to wprawdzie w nielicznych wypadkach dzieje, ale przecież się trafia. Równomierne, sprawiedliwe przyznawanie świadczeń i dążność do ich poprawy, mimo ciężkich warunków, wśród których Kasy pracują, — to pierwszy i zasadniczy sposób zwalczania dążeń przeciwników ubezpieczenia. Poza tem jednak muszą Kasy i ich Zarządy i biura starać się o pouczanie interesowanych, jak ważną rolę w życiu gospodarczem pracującego spełnia ubezpieczenie.

Poza tem koniecznem jest, aby nasze postulaty, uzasadnione koniecznością życiową, przeszły do wiadomości ogółu i dlatego jednym z środków walki o poprawę ubezpieczenia muszą być publiczne zjazdy, na których obrońcy ubezpieczenia i szermierze jego rozszerzania zetknąć by się mogli z reprezentantami przeciwnych przekonań i wyświetlić w dyskusyi wadliwość żądań przeciwników. Dlatego powtarzamy dzisiaj nasze żądanie kilkakrotnie podniesione, aby ogólny zjazd instytucyi ubezpieczenia, zjazd, w którymby wzięli udział reprezentanci tych instytucyi, jakoteż organizacyi pracujących i pracodawców, lekarzy i aptekarzy, wyświetlił sprawę ubezpieczenia.

Przekonani jesteśmy, że wszyscy wiedzą o tem, że walka o ubezpieczenie, walka decydująca niedługo rozegrać się będzie musiała. Będzie musiało być rozstrzygniętem, czy podstawa rozwoju tych instytucyi — Kasa terytoryalna ma zwyciężyć, czy mają zwyciężyć interesa fabrykantów i posiadaczy wielkich przedsiębiorstw łącznie z drobnomieszczaństwem, czy ma nastąpić rozdrobnienie Kas. Musi się zadecydować, czy rozwój ubezpieczenia ma iść w kierunku pomocy ubezpieczonym, czy przez wolny wybór lekarzy ma być podcięta podstawa tego ubezpieczenia. MMusi się rozstrzygnąć, czy rozbudowa ubezpieczenia ma być hasłem przyszłości, czy też wbrew zasadom konstytucyi, wbrew potrzebom pracujących i ich rodzin i to, co jest, ma być zepsute.

Jeżeli to się ma rozstrzygnąć, to nie ulega wątpliwości, że przed decydującą walką powinni głos zabrać reprezentanci ubezpieczonych, fachowcy, ubezpieczeniem się zajmujący i wszyscy ci, którym zdrowie klasy pracującej leży na sercu. Dlatego jeszcze raz apelujemy do wszystkich ubezpieczeniu życzliwych, aby się do tej walki przygotowali i aby na ogólnym zjeździe państwowym dali wyraz swoim przekonaniom. Dobrze myślący pracodawcy w wielkiej liczbie staną po naszej stronie, a tylko ci, którym bożyszczem jedynem zysk skądkolwiek płynący i ci, którzy się zaprzęgli w służbę tych za zyskiem goniących, staną przeciwko nam i naszym sprawiedliwym żądaniom.

Bo nie ulega chyba wątpliwości, że walka o dobre ubezpieczenie dla tych, którzy się trudzą życie całe, dla ich żon i dzieci, jest dążeniem sprawiedliwem i powinno zyskać poparcie ogółu, a przynajmniej ogółu tych, którzy walczą o sprawiedliwość.

Zakład pensyjny.

W tych dniach ma się odbyć posiedzenie Rady nadzorczej Zakładu pensyjnego. Wiadomo już z notatek dziennikarskich, że granica górna płacy ubezpieczalnej została podwyższona do miesięcznych poborów 100.000 mk. Wprawdzie podwyższenie to pociąga za sobą znaczne opłaty, bo 12% wynosi premia, jaką płacić trzeba na ubezpieczenie. Gdy zaś nadto obecnie pracujący musza w imię solidarności zawodowej składać datki na podwyższanie rent dla tych, którzy już są na emeryturze, jakoteż dla wdów i sierót pobierających renty, to premia podwyższona jest o 10% tak, że wynosi 13.200 mk. miesięcznie. Wiadomo nam, że bardzo wielu pracodawców całą premię na emeryturę za swoich pracowników składa. Wiemy, że ta kwota, jaka dzisiaj płacić wypadnie, bardzo się odczuć da takim pracodawcom, wiemy jednak równocześnie, że gdy ci pracodawcy uznają, że i ta premia jest częścią płacy pracującego, że i nadal przy obecnym systemie pozostaną.

Twierdzą niektórzy, że pracownicy burzyć się będą z powodu wysokich opłat. Nie wydaje się nam to prawdopodobne. Znamy tendencyę pracowników i wiemy, jak to przykro odczuwali, że marne renty oczekiwały ich na podstawie dotychczasowych warunków ubezpieczenia. Niejednokrotnie na zebraniach w gwałtowny sposób uderzano na Zakład pensyjny i jego kierowników, że tak niskie wymierzają renty, wołano wtedy: „raczej sto razy więcej płacić, aby mieć prawo sto razy więcej brać“. Zapominali ci, co tak mówili, że nie Zakład i nie jego kierownicy mają rozstrzygać o tem, jakie pobierać opłaty, jakie wymierzać renty. Trzeba było zmiany ustawy, aby można przeprowadzić podwyższenie opłat, i co z tego wynika, podwyższenie rent. Gdy to więc dzisiaj nastąpiło, nie wolno tym samym, którzy niedawno temu krzyczeli, że domagają się wielokrotnej podwyżki świadczeń, dzisiaj sprzeciwiać się wielokrotnej podwyżce opłat, bo tylko taka podwyżka pozwala na podwyższenie świadczeń.

Jednakowoż świadczenia nie mogą być zaraz podwyższone. Wpływ podwyższonych opłat znajdzie swój wyraz dopiero po kilku latach. Nie można jednak na to pozwolić, aby tak długo czekać trzeba było na podwyższenie małych dzisiejszych rent. Wobec tego pracownicy muszą dopłacać do premii 10%, tak, aby już dzisiaj idący na emeryturę albo ich wdowy i sieroty znacznie podwyższone pobierać mogły renty.

Jeżeliby wszyscy pracownicy prywatni bez wyjątku do Zakładu pensyjnego należeć musieli, jeżeliby chęć ukrycia pracowników przed wpisem do Zakładu, aby się uchronić od opłat, nie przybierała tak szerokich rozmiarów, to liczba ubezpieczonych byłaby znacznie większą i jesteśmy przekonani, że w niedługim czasie wykazałby bilans matematyczny taką nadwyżkę, że możnaby zniżyć procent opłat. Jednakowoż dzisiaj, gdy co krok napotykamy na uchylanie się od ubezpieczenia, gdy uchylanie się to usprawiedliwia się stałym frazesem z austryackich czasów, że to ubezpieczenie jest za drogie i za mało daje, jeżeli to wszystko weźmiemy na uwagę, — to zrozumiemy, że koszta administracyi, kontroli pracowni i t. d. pochłaniają znaczne koszta i już uszczuplają to, co możnaby odłożyć na rezerwę premiową. A gdy nadto i pracodawcy i pracujący w wielu wypadkach różnych używają sztuk, aby się z pod ubezpieczenia usunąć, to znowu dokonują rabunku na rezerwach premiowych i podrażają ubezpieczenie.

Niedługo odbędą się wybory do ciał zarządzających Zakładem pensyjnym. Wtedy będzie pora, aby na zgromadzeniach przedwyborczych zająć się sprawą ubezpieczenia, omówić jego braki, a przedewszystkiem zwrócić uwagę ogółu pracowników na szkodliwość uchylania się od ubezpieczenia. Wybory byłyby się już odbyły. Przeszkodą jest walka o treść regulaminu wyborczego, który ministerstwo pracy i opieki społecznej wydało, a który spotkał się z ostrą krytyką z wielu stron.

Jedni zwalczają system proporcyonalny, według ich pojęcia szkodliwy dla instytucyi społecznych, a nadto pociągający za sobą olbrzymie koszta; drudzy, głównie teoretycy albo laicy, broniąc wprawdzie systemu proporcyonalnego, radziby go oprzeć na starostwach (?), a dalej niechętnie widzieliby, aby Zakład poniósł wszystkie te koszta, jakie wybory takie za sobą pociągają.

Prawdą jest, że wybory w Zakładzie pensyjnym będą wiele kosztowały. Gdy jednak weźmiemy na uwagę koszta wyborów przedwojennych i pomnożymy te koszta przez 330, to jest przez tę cyfrę, która wyraża, ilekrotnie podwyższono opłaty, to nie wiem, czy różnica kosztów będzie tak wielką. Zresztą sprawę tę udecyduje Rada nadzorcza i zdaje się, że w niedługim czasie odbędą się wybory do Zakładu pensyjnego.

Do wiadomości Kas.

Dyrektor Kasy, naczelny lekarz, oraz przedstawiciel Komisyi rewizyjnej mają w myśl artykułu 69 ustawy być obecnymi na posiedzeniu Zarządu. Należy ich zatem na posiedzenia zapraszać, a jeżeli dla członków Zarządu są wyznaczone jakieś kwoty jako odszkodowanie za stratę czasu lub zarobku, to one się także należą i członkowi Komisyi rewizyjnej w myśl § 106 statutu. Dyrektor i lekarz naczelny pod te normy nie podpadają, bo jako funkcyonaryusze Kasy mogą tylko otrzymać takie wynagrodzenie, jakie im Zarząd uchwala. Zarząd może dyrektorowi i lekarzowi naczelnemu za posiedzenie jakąś kwotę wyznaczyć, nie ma to jednak nic wspólnego z normami wynagrodzenia dla członków ciał zarządzających Kasą.

Każdy członek Kasy opłacający wkładki ma prawo do zasiłku. Nie wolno tego prawa odmawiać urzędnikom Kasy dlatego, że pracują w Kasie. Bez względu na to, czy urzędnik pobiera płacę, czyli też nie, zasiłek mu się należy. Zwracamy uwagę, że każdy urzędnik prywatny i każdy handlowiec musi przez pewien dokładnie określony czas otrzymywać płacę od pracodawcy, mimo, że pobiera zasiłek z Kasy chorych. Określa to dokładnie ustawa o pomocnikach handlowych i pokrewnych zawodów.

Do tych pokr. zaw. należą w myśl brzmienia ustawy wszyscy urzędnicy prywatni. Dlatego, że ktoś jest urzędnikiem Kasy chorych, nie wolno go pozbawiać praw ustawą zagwarantowanych, zwłaszcza, że nikt tak regularnie nie wnosi opłat do Kasy, jak jej pracownicy, którym się przecież o miesiąc wcześniej ściąga opłaty, aniżeli się je innym zalicza.

PIEKARNIA ROBOTNICZA

stow. z ogr. odp. we Lwowie
odbędzie w piątek 22-go grudnia b. r. o godzinie 6-tej wieczór w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21, II. p.

Walne Zgromadzenie

z porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu;
2. Sprawozdanie dyrekcyi, rady nadzorczej i komisyi rewizyjnej;
3. Rozdział zysków;
4. Wybory członków rady nadzorczej;
5. Zmiana statutu;
6. Wnioski.

W razie braku kompletu następne Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym odbędzie się w tym lokalu tego samego dnia o godz. 7 wieczór bez względu na komplet.

Rada Nadzorcza.

JUŻ MOŻNA NABYĆ
w KSIĘGARNI LUDOWEJ
UL. SZAJNOCHY 2
BROSZURĘ p. t.
Co zrobili Socjaliści w Sejmie?
CENA 600 mk.

Zastępca naczelnego redakt. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska 19, tel. nr. 374.